



Egipt,
lata 40. XX w.

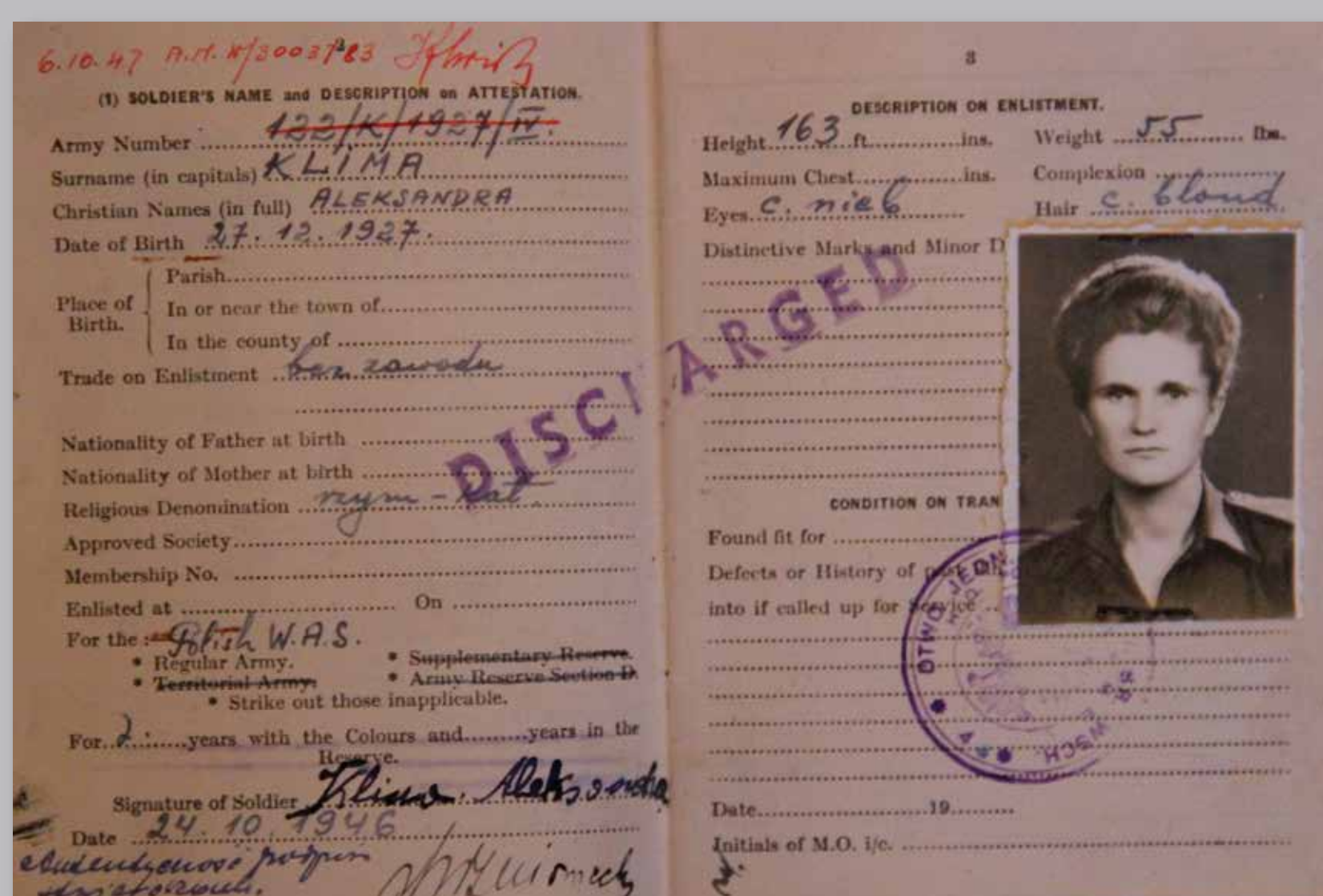
Ola (z lewej)
ze znajomą
Rosjanką w posiołku



Ola (trzecia od prawej w ostatnim rzędzie) z rosyjskimi
kucharkami, komendantem posiołka i jego rodziną



Dzieci z polskiego sierocińca, Aszchabad.
Trzecia od lewej stoi Aleksandra



Książeczka wojskowa Aleksandry Klimy
z informacją o zakończeniu służby

Aleksandra Klima (z domu Szymon)

Urodzona 27 XII 1927 r. w Soroczynie (pow. Dżisna, woj. wileńskie). Ojciec Jan był gajowym, mama Anna prowadziła dom. Szczęśliwe dzieciństwo Oli skończyło się 10 II 1940 r. Wtedy to wraz z rodzicami i siedmiorgiem rodzeństwa została wywieziona w głąb Związku Sowieckiego, do archangielskiej obłasti. Warunki życia w posiołku były bardzo trudne. Pani Aleksandra wspomina po latach: *Bardzo dużo ludzi w barakach umierało, zwłaszcza starzy i małe dzieci. Pani Gliniecka, bardzo elegancka [...] miała piękne bliźnięta. Ja jak przechodziłam [koło jej baraku], to zatrzymałam się, chciałam zobaczyć te bliźnięta i ona bardzo zadowolona była, bardzo jej się to spodobało. „Pobaw się, pobaw” - mówiła. Kiedy ją spotkam przed tym barakiem drugi raz, tydzień, dwa [później], ona mówi do mnie: „Idź, potrzyмай tego chłopczyka za rączkę, bo tamten starszy braciszek już umarł”. Ja tak się patrzę na nią i nie rozumiem, co ona mówi. Przeszłam koło tej pryczy, [...] ten jeden chłopczyk leżał tak cicho i jemu piana z ust szła, nie wiem czemu, on już nie żył. A ten drugi jeszcze żył, to ja go potrzymałam za rączkę, on miał zimne rączki, malunie, on kilka miesięcy miał [...]. No i on umarł. Za chwilę przyszła [ta pani] i tak pocałowała mnie w głowę...* Ojciec Oli pracował przy wycinie drzew. Mimo tego rodzinie doskwierał głód, zimno, brak środków do życia. Na wiosnę to już rzeczy się porwały i mamusia zaczęła nam sukieneczki szyć z prześcieradeł, a prześcieradła były piękne: Iniane albo białe, albo w taką kratę czerwona. Ja zawsze wstydziłam się tej sukienki. Bo jak to tak? Z prześcieradła... My już prześcieradeł nie mieliśmy, tylko na słomie spaliśmy, a i tak zimno było – wspomina pani Aleksandra.

Po ogłoszeniu amnestii rodzina wyruszyła na południe. W Wierchniejej Tojmie Ola nieszczęśliwie odłączyła się od transportu. Po licznych perypetiach i wielkich staraniach sama dotarła do polskiego sierocińca w Aszchabadzie, a razem z nim drogą lądową – do Teheranu. Następnie wyjechała do Nazaretu, gdzie uczęszczała do szkoły. Po zakończeniu wojny przybyła do Egiptu. Tam wstąpiła do wojska i pracowała w szpitalu jako pielęgniarka. Tam też poznała swojego przyszłego męża – Stefana.

W 1947 r. Aleksandra przyjechała do Wielkiej Brytanii. Po demobilizacji wyjechała do Bradford, gdzie podjęła pracę w fabryce tekstylnej. Jej rodzina powróciła do Polski. Wszyscy byli przekonani, że Ola zmarła gdzieś w drodze na południe ZSRS. Do wzruszającego spotkania z rodziną po latach doszło dopiero w 1967 r., kiedy to Aleksandra pierwszy raz odwiedziła Polskę.



Miejsce urodzenia Aleksandry.
Soroczyn, 2 poł. lat 60. XX w.

Aleksandra z mamą Anną